

Z W I A Z E K

KAPITANÓW, OFICERÓW POKŁADOWYCH, MASZYNOWYCH I RADIOTELEGRAFISTÓW  
POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ.

78, Leadenhall Street,  
London, E.C.3.  
Telefon: AVENUE 1929.

Adres telegraficzny:

PULONEROPM ALD LONDON

O K Ó L N I K Nr. 38.



Londyn dnia 22 listopada 1945r.

Sytuacja w Polskiej Marynarce Handlowej.

Jak informowaliśmy w naszych okólnikach Nr. 36 i Nr. 37 kapitanowie i oficerowie P.M.H. postanowili że na statki pozostające pod jurysdykcją t.zw. Rządu Zjednoczenia Narodowego nie powrócą.

Poprzednio kapitanowie i oficerowie P.M.H. postanowili statki P.M.H. opuścić, a to ze względu że nie zrobiono nic, pomimo naszych starań, ażeby pozostawić statki zdala od wpływów rządu lubelskiego.

Zagadnienie to można było rozwiązać oddając statki P.M.H. pod zarząd Interim Treasury Committee for Polish Questions, ale Kuratorzy tow. okrętowych, pomimo znanego stanowiska zażóg statków polskich, oddali swoje usługi jak i statki polskie rządowi lubelskiemu, siłą narzuconemu naszemu narodowi przez mocarstwa i będącemu pod bezpośrednimi rozkazami Rosji Sowieckiej.

Kapitanowie, oficerowie i marynarze również na znak protestu opuszcili statki, bo nie uznają przemocy, bezprawia i gwałtu jakiego dokonano na naszym Kraju i Narodzie. Kapitanowie, oficerowie i marynarze opuszcili statki, aby nie dopuścić by sprawa niepodległości Polski straciła aktualność. Opuszcili statki ażeby kontynuować osiągnięcie tego o co walczyli przez sześć lat wojny.

Kapitanowie, oficerowie i marynarze pragną gorąco wrócić do Kraju, ale wolnego, niepodległego i nie-umniejszonego.

Kapitanowie, oficerowie i marynarze zdają sobie sprawę, że nasze rodziny, bracia, siostry, żony, dzieci i rodzice nie są w stanie mówić i czynić to co myślą i czują.

Kapitanowie i oficerowie nie podporządkują się w dalszej pracy siłom, które pozbawiły Kraj nasz wolności.

Warunki jakie zostały stworzone dla kapitanów, oficerów i marynarzy, którzy opuszcili statki w U.K. są nadwyraz ciężkie. Minęło już cztery miesiące i pomimo pomocy członków parlamentu brytyjskiego, którzy całkowicie rozumieją nasze stanowisko i sytuację jaką dla nas stwarzają, sprawa lądowania i zezwolenia pracy nie została jeszcze załatwiona. W dniu 13 listopada b.r. poseł Stokes ponownie zwrócił się w Izbie Gmin z zapytaniem do ministra pracy, czy zostały poczynione jakieś zarządzenia, któreby umożliwiły polskim oficerom i marynarzom Polskiej Marynarki Handlowej, którzy nie chcą powrócić do Polski, uzyskania zatrudnienia w W. Brytanii albo też zamustrowania na

statki pływające pod banderą brytyjską.

W odpowiedzi minister pracy wyjaśnił naszą sprawę: " Rozważałem tę sprawę wspólnie ze swoimi kolegami, ministrem spraw wewnętrznych oraz ministrem transportu wojennego. Minister spraw wewnętrznych zamierza w odpowiednich wypadkach zmienić warunki, na zasadzie których umożliwiono tym osobom zejście na ląd na urlop. Zamierza on pozwolić im na tymczasową pracę w tych dziedzinach pracy, które zostaną zaakceptowane przez moje ministerstwo. Jeżeli chodzi o ostatnią część pytania to minister transportów wojennych informuje mnie, że niema na statkach brytyjskich wakansów, na które możnaby było zakontraktować polskich oficerów i marynarzy."

Poseł Stokes: " Czy pan minister wie, że upłynęły cztery miesiące od chwili poruszenia tej sprawy i że bardzo niewielu osobom pozwolono na wylądowanie w W. Brytanii? Wielu z nich zeszło na ląd i może pan minister zechce przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby coś zrobić z tymi ludźmi: którzy są bez środków utrzymania. Wielu z nich pożeniło się z Angielkami. Czują oni, że nie dotrzymano przyrzeczeń, jakie im dano".

Minister pracy: - " Sprawa pozwolenia na wylądowanie nie należy do mego ministerstwa."

Poseł Stokes: - " Wiem o tym, ale czy pan minister nie zechce poczynić zarządzeń, aby ci ludzie mogli zacząć pracować? Wiele osób dałoby im zatrudnienie, gdyby pan minister na to zezwolił."

Minister pracy: - " Po oficjalnym wylądowaniu ich moje ministerstwo zajmie się sprawą pracy dla nich."

Poseł Stokes: - " Kiedy oni już wylądowali, niektórzy z nich cztery miesiące temu."

Jak z powyższego wynika, należy się spodziewać w niedługim czasie uzyskania prawa lądowania i pracy.

Pomimo trudności w jakich znaleźli się nasi koledzy po opuszczeniu statków inni wcale ten się nie zrazili, bo rozumieją cel dla którego schodzą.

Ostatnio w W. Brytanii zostały opuszczone przez oficerów i marynarzy s/s WISŁA i m/v SOBIESKI.

Jeżeli chodzi o m/v Sobieski to zmuszeni jesteśmy poinformować że dyrektor Gdynia Ameryka wydał polecenie, ażeby nie wpuszczać przedstawicieli naszego Związku i przedstawicieli Związku Marynarzy, gdy tymczasem sam p. Plinius wprowadził na statek osobę która organizuje donoszenie na oficerów niełojalnie lub wrogo nastawionych do "Rządu Polskiego" oraz tym podobnych sprawach ".

Nasi koledzy byli innego zdania to też przedstawiciele naszego Związku jak i Marynarzy zostali osobiscie wprowadzeni przez tego samego p. Plinius na statek. P. M. Leszczyński spędzał czas w gronie urzędników biura, bo oficerowie nie chcieli z nim rozmawiać. /Urzędników biura G.A.L. którzy wraz z nim przyjechali z Londynu/

W dniu 23 października odbyło się zebranie oficerów m/v Sobieski, którzy postanowili statek opuścić jeżeli nie uda się go wydostać z pod jurysdykcji rządu lubelskiego. W tym samym czasie odbyło się zebranie Marynarzy, którzy powzięli taką samą decyzję.

W dniu 24 października 1945r. odbyło się wspólne Zebranie całej polskiej załogi m/v Sobieski na którym powzięto następującą rezolu-

cję :

" Po otrzymaniu wiadomości, że polskie załogi w U.K. postanowiły opuścić statki nie mając zaufania do nowego Tymczasowego Rządu w Polsce, Oficerowie i Załoga m/v Sobieski w czasie postoju statku w Suezie z wojskiem brytyjskim przeznaczonym do Indji, postanowiła nie przerywać podróży.

Po zakończeniu podróży w Bombaju postanowiono pozostać na statku do zakończenia wojny z Japonją.

Wobec zakończenia działań wojennych i powrotu statku do U.K. i po wykrętowaniu brytyjskich jeńców wojennych, przywiezionych z Singapor-Malaya oraz zatrzymaniu statku na dłuższy czas celem przeprowadzenia koniecznych reperacji, postanowiliśmy opuścić statek, na którym pełniliśmy służbę przez sześć lat wojny.

Uważamy, że jest niemożliwa dalsza służba na statku, kontrolowanym przez rząd narzucony Polakom, do którego nie mamy zaufania i który nie zapewnia nam swobody i w pełni osobistej, w czym utwierdzają nas ostatnio nadchodzące wiadomości z Polski.

Wobec powyższego niniejszym zawiadamiamy, że w dniu 27 października 1945r., o godz. 12-iej w południe opuścimy m/v Sobieski i prosimy Rząd Jego Królewskiej Mości o opiekę i gościnę.

Za Oficerów m/v Sobieski

Za Załogę m/v Sobieski

.....

.....

Liverpool 24 października 1945r. "

Powyższa rezolucja została przesłana telegraficznie do Ministry of War Transport oraz Home Office.

W dniu 26 października przedstawiciele naszego Związku i Związku Marynarzy odbyli rozmowę z przedstawicielami II. of W.T. celem ewntualnych możliwości wydzielenia m/v Sobieski z pod jurysdykcji rządu lubelskiego. Otrzymaliśmy odpowiedź odnowną, to też zawiadomiliśmy k. Legów m/v Sobieski, a oni, tak jak postanowili w swej rezolucji, opuścili statek w dniu 27 października. Na statku pozostało kilkunastu ludzi celem zdania statku i oni również opuścili statek w dniu 3 listopada b.r.

Statku nie opuścili: kapitan, st. mech. doktor, płatnik oraz II-gi oficer J. Sznage, który na zebraniu odczytał nawet rezolucję i oznajmił że schodzi, ale gdy zaoferowano mu stanowisko II-go oficera to zmienił zdanie. Zarząd związku zostawiać zawsze kolegom wolną wolę w tak ważnej decyzji, bo zdaje sobie sprawę że wiele czynników składa się na powzięcie takiej czy innej decyzji, ale czyn i sposób w jaki to zrobił p. J. Sznage - Zarząd potępił.

Na statku pozostało paru tylko członków załogi, to też ostatnio angażowali brytyjczyków.

W brytyjskim tygodniku "The Weekly Review" z dnia 15 listopada opublikowano treść rezolucji oficerów i marynarzy m/v Sobieski przedstawiono sytuację oficerów i marynarzy przebywających w U.K. oraz poinformowano o zajętych przez nas stanowisku odnośnie niele-

galnej administracji lubelskiej.

Nasi koledzy, którzy opuszcili statki s/s Tobruk, s/s Opole n/v Lechistan w Stanach Zjednoczonych A.P., znaleźli się w warunkach bardziej sprzyjających - gdyż w niespełna kilku tygodni otrzymali zatrudnienie w amerykańskiej marynarce, pomimo przeszkód przedstawiciela Gdynia Ameryka w New York'u.

Koledzy nasi w Ameryce podpisali kontrakty jednoroczne, zajęli stanowiska takie same jakie zajmowali na statkach polskich, za wyjątkiem kapitanów, którzy ze względu na przepisy mogli zająć stanowisko I-go oficera. Ponijamy pobory amerykańskie, gdyż ze swej wysokości znane są wszystkim.

Jeszcze jedna rzecz bardzo ważna i co jest według naszych początkowych planów i myśli, to że na jednym z amerykańskich statków prawie wszystkie stanowiska oficerskie obsadzone są przez naszych kolegów. Są razem, mogą kontynuować rozwój tych dziedzin polskiego życia narodowego, które nie mogą istnieć w Kraju. Są w stanie przetrwać obecny okres okupacji sowieckiej naszego Kraju/ w jaknajlepszej formie fizycznej i kulturalnej.

Odnosnie personelu Polskiej Marynarki Handlowej obecnie sytuacja przedstawia się następująco:

1. około 8% personelu wyraziło chęć powrotu do Kraju bez względu na obecną okupację sowiecką,
2. 15% personelu PMH nie potrafiło pokonać ciężkiej sytuacji jaką wytwarzano na terenie U.K. i pod naciskiem dyrektorów czy urzędników tow. okr. oraz zamaskowani t. zw. gwarancjani powrócili na statki PMH. będące pod jurysdykcją rządu lubelskiego.
3. 25% personelu jest zatrudnionych na obcych statkach, t. j. n/v Batory i s/s Kościuszko, które pływają pod brytyjską banderą oraz na statkach amerykańskich.
4. 40% personelu PMH pomimo trudnych warunków jakie stworzono dla nich w U.K. i pomimo czteromiesięcznego okresu jakiego upłynęło, zdecydowanie stoją na stanowisku zajęty w obronie wolnej i niepodległej Polski,
5. około 12% to osoby chore lub na urlopie. Miedktórzy z nich wyczekują na zmianę sytuacji i prawdopodobnie od ewentualnej konjunktury zajmą stanowisko "zdecydowane".

Z powyższego biorąc tych z pod pkt. 3 i 4 widzimy że 65% personelu PMH. / gdy z pkt. 5 dodamy połowę / plus 6% t. j. 71% zdecydowanie zajęli stanowisko w walce o sprawę i za tych co w Kraju ani działać ani mówić nie mogą.

Z powodu braku personelu statki PMH. uzupełniano cudzoziemcami przeważnie brytyjczykami i dunczykami, a ... tych którzy wracali na statki obdarowywano awansami zawrotnymi, a nawet wypłacano gotówkę pod różnymi postaciami. Jeżeli chodzi o dunczyków to warto zauważyć że war risk wypłacano w wysokości ponad £.40.0.0./słownie czterdzieści/ gdy poprzednio Związek nasz miał wiele kłopotów o 6 pensów przy ustalaniu kosztów podróży.

Obecnie personel na statkach P.M.H. tak pod względem kwalifikacji jak i poglądu odnośnie naszego Kraju jest bardzo różny, to też praca na nich jak i samopoczucie nie jest nadzwyczajne.

Specjalnie odczuwa się to w otoczeniu osób, które ostatnio powróciły na s/s Kraków czy s/s Katowice z Gdyni.

Nie pytalismy ich, bo wiemy że trudno im odpowiadać na niektóre pytania, a o czym dobrze jesteście poinformowani, ale oni również nic nie mówią. Nie staraliśmy się angażować przedstawicieli naszego Zarządu, bo jako tacy przedstawiamy ruch, który w Kraju nie może istnieć, ale i ich najbliżsi koledzy oświadczyli nam - że to już inni ludzie. Rozumiemy my ich, i oni napewno teraz nas rozumią.

Na s/s Kraków przyjechało z Gdyni kilku naszych kolegów, celem obsadzenia opuszczonych przez nas statków. Z przeprowadzonych z nimi rozmów dowiedzieliśmy się o reaktywizacji Związku Oficerów P.M.H. na terenie Gdyni.

W dniu 31 października 1945r. odbyło się spotkanie Zarządu naszego Związku z przewodniczącym Związku "gdynskiego" p. Hermanem oraz Członkiem Zarządu p. M. Niezko.

Nasi koledzy z Gdyni przedstawili sprawę reaktywizacji Związku Oficerów P.M.H. w Gdyni oraz o odbytym tam zebraniu oraz że mają obecnie około 55 członków. W swoich wypowiedziach poruszyli sprawę uruchomienia statków P.M.H. oraz omawiano ewentualne połączenie naszych prac w ochronie interesów pływających.

Zarząd naszego Związku z zadowoleniem powitał reaktywizację Związku Oficerów P.M.H. na terenie Gdyni, a odnośnie uruchomienia statków wyjaśnił, że Zarząd Związku nigdy nie stawiał na przeszkodzie pójścia statków do Gdyni, a odnośnie powzięcia decyzji zawsze zostawiał wolną wolę samym członkom.

Odnosnie ochrony interesów oficerów pływających na statkach P.M.H. Zarząd Związku naszego wyjaśnił, że tak się złożyły warunki, że Zarząd Związku nie jest w stanie chronić interesów oficerów zatrudnionych na statkach P.M.H., gdyż nie będzie rozstrzygał z przedstawicielami narzuconego rządu, którego nie uznaje. Postanowiono, że Zarząd Związku rozpatrzy wytworzoną sytuację dla obu Związków i poinformuje przedstawicieli Związku gdynskiego celem przekazania kolegom w Gdyni.

W międzyczasie odbyły się trzy parogodzinne posiedzenia Zarządu na których rewidowano zajęte stanowisko członków Związku na poprzednio odbytych zebraniach jak i stanowisko Zarządu. Brano pod uwagę wszelkie możliwości i korzyści dla oficerów P.M.H. Brano pod uwagę towary dostarczane do Kraju jak i towary wywożone z Kraju do Rosji. Brano pod uwagę swobodę wypowiedziania się zagranicą oraz działalność Związku w Kraju. Brano pod uwagę obronę potrzeb tych kolegów, którzy pozostają zagranicą dla wypełnienia zadania, którego się podjęli w roku 1939. Zarząd zdaje sobie sprawę, że obecna sytuacja wymaga innego podejścia, innej taktyki i innej organizacji.

To też na Zebraniu Zarządu naszego Związku, w dniu 14 listopada 1945 roku jednogłośnie uchwalono, celem poinformowania wszystkich Członków naszego Związku jak i wszystkich kapitanów, oficerów P.M.H.



którzy nie są członkami naszego Związku i znajdują się poza Kra-  
jem lub w Kraju, poniższą deklarację:

1. Zarząd Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszyno-  
wych i Radiotelegrafistów Polskiej Marynarki Handlowej  
stoi na stanowisku, podyktowanym przez kapitanów i ofi-  
cerów P.M.H. na zebraniach w dniu 4-go i 19-go lipca  
1945 roku w Londynie.
2. Zarząd Związku wita z zadowoleniem reaktywizację Związku  
Oficerów P.M.H. na terenie Gdyni, gdyż widzi możliwość  
występowania przez nich w obronie interesów kapitanów  
i oficerów, zatrudnionych na statkach P.M.H., a którym  
Zarząd Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszyno-  
wych i Radiotelegrafistów P.M.H. z siedzibą w Londynie  
nie jest w stanie w obecnej sytuacji zapewnić pomocy  
zawodowej.
3. Zarząd Związku ostro potępia wszelkie próby tworzenia  
samozwańczych organizacji politycznych na terenie Londy-  
nu, które podszywając się pod organizacje zawodowe ofi-  
cerów P.M.H., dążą do rozbicia solidarności zawodowej i  
koleżeńskiej.
4. Zarząd Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych  
i Radiotelegrafistów P.M.H. z siedzibą w Londynie wzywa  
wszystkich kolegów w imię wspólnej 20-letniej pracy  
zawodowej na morzu i w imię interesów zawodowych na  
przyszłość o wykazanie solidności i solidarności zawodo-  
wej przez zajęcie zdecydowanego stanowiska, które możliwe  
jest li tylko przez:
  - a/. Pozostanie przy Związku Kapitanów, Oficerów Pokła-  
dowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów P.M.H. z  
siedzibą w Londynie,
  - lub
  - b/. Przez połączenie się z kolegami w Kraju i po-  
stąpienie do Związku Oficerów P.M.H. z siedzibą  
Gdyni. "

Powyższą deklarację postanowiono przedłożyć kapitanom i oficerom  
P.M.H. na mającym odbyć się zebraniu w dniu 22 listopada 1945r.  
w Caxton Hall w Londynie.

La. Szan.

W. Dabkowski  
Przeses.

